

WERONIKA SZULIK (ORCID: 0000-0002-0966-2380)

Zadania inteligencji. Współpraca Romana Jaworskiego z *Robotnikiem* w kontekście jego działalności publicystycznej

Głównym celem artykułu jest przybliżenie współpracy Romana Jaworskiego (1883–1944) jako recenzenta literackiego i teatralnego z czasopismem *Robotnik* – organem Polskiej Partii Socjalistycznej – w 1933 roku, a ponadto osadzenie jej w kontekście całej działalności publicystycznej pisarza. Roman Jaworski wciąż pozostaje znany przede wszystkim ze swojego debiutanckiego zbioru opowiadań *Historie maniaków* (1910) i projektu groteskowej sztuki „trudnej i brzydkiej”. Jego role publicysty politycznego oraz recenzenta teatralnego zostały praktycznie zapomniane lub nie przypisuje się im dużej wagi. Tymczasem była to działalność nie tylko bogata, lecz także towarzysząca pisarzowi niemal przez całe życie, a co za tym idzie – odzwierciedlająca poszukiwania Jaworskiego najodpowiedniejszej opcji dla najpierw odzyskania niepodległości, później rozwoju i odbudowy nowego państwa. W artykule skupiam się na tekstach Jaworskiego, dodatkowo porównuję je z recenzjami Irzykowskiego – partnera i mentora pisarza od 1911 roku – pod kątem ich stosunku do polityki, sztuki i krytyki.

Słowa kluczowe: Roman Jaworski, *Robotnik*, Karol Irzykowski, inteligencja, publicystyka, krytyka

W niniejszym artykule przybliżam okres współpracy Romana Jaworskiego (1883–1944) z czasopismem *Robotnik* w 1933 roku. Trwała ona niecały rok i zaowocowała dwiema obszernymi recenzjami – dramatu i przedstawienia *Sprawa Dantona* Stanisławy Przybyszewskiej oraz powieści *Żółty krzyż* Andrzeja Struga – a także trzema artykułami dotyczącymi zadań oraz wyzwań inteligencji w rozpolitykowanych latach trzydziestych. W jednym z nich Jaworski podjął dyskusję rozpoczętą tekstem Mariana Czuchnowskiego, który w swoim tekście skupił się głównie na temacie powinności literatury wobec społeczeństwa. Debata ta stała się asumptem do mojego namysłu nad tym, jak Jaworski pojmował rolę literata i – szerzej – inteligenta w ostatnim etapie swojej działalności. By odpowiedzieć na to pytanie, spróbuję zrekonstruować poglądy pisarza, posiłkując się szerokim kontekstem jego pism, a także sięgając po teksty bliskiego mu światopoglądowo i pokoleniowo intelektualisty Karola Irzykowskiego, który również wziął udział we wspomnianej debacie na łamach *Robotnika*. Od czasu spotkania we Lwowie w 1911 roku można uznać, że autor *Pałuby* stał się starszym i bardziej doświadczonym partnerem rozmowy Jaworskiego oraz – obok Witkacego – jednym z jego naturalnych towarzyszy myśli¹. Warto jednak pamiętać, że Irzykowski mimo wszystko rozczarował się kierunkiem obranym przez Jaworskiego w swojej twórczości po wojnie, więc pokrewieństwo to nie jest tak oczywiste – projekty kultury obu pisarzy rozwijały się bądź co bądź osobno. Mimo to jestem przekonana, że pisma Jaworskiego wciąż można zestawiać z tekstami Irzykowskiego, by wydobyć z nich nie tylko podobieństwa, lecz także różnice. Jest to o tyle cenne, że pokazuje, jak potoczyły się i mogły się potoczyć losy przedstawicieli inteligencji starszego pokolenia w dwudziestoleciu międzywojennym.

Jaworski – znany przede wszystkim z debiutanckiego zbioru opowiadań *Historie maniaków* (1910) i projektu groteskowej sztuki „trudnej i brzydkiej”² – niemal całe życie angażował się w komentowanie wyda-

1 Jaworski zachował o Irzykowskim wysokie mniemanie przez całe dwudziestostolecie. W 1924 roku pisał, negatywnie oceniając powojenną krytykę literacką, że „czasem zjawi się jeszcze na boisku polemicznym gderliwy Karol Irzykowski, by zatargać wnętrznościami jakichś lepiej czy gorzej spętanych prometejów”. Irzykowski pozostawał więc dla niego przykładem pozytywnym (Jaworski 1924, 1).

2 Stan badań nad twórczością Jaworskiego opiera się praktycznie wyłącznie na analizie groteskowej twórczości pisarza, zwłaszcza *Historii maniaków*, ale również powieści *Wesele hrabiego Orgaza* (1925) i ostatnio dramatu *Hamlet wtóry* (powst. ok. 1918; wyd. 1995). Do najważniejszych książek o Jaworskim należą *Wokół „Historii maniaków”. Stylizacja. Brzydota. Groteska* Krzysztofa Kłosińskiego (1992) oraz *Gest pięknoducha. Roman Jaworski i jego estetyka brzydoty* Radosława Okulicza-Kozaryna (2003). Istotna dla recepcji pisarza jest również książka *Wojt-*

rzeń politycznych, zajmował się również krytyką teatralną, niekiedy też literacką. Mimo to ta część jego działalności wciąż pozostaje nieznaną lub bagatelizowaną³. Tymczasem ma ona nie tylko duże znaczenie w recepcji Jaworskiego, lecz także stanowi organiczną część jego twórczości. Dlatego warto nieco przybliżyć jej trajektorie, podkreślając momenty znaczące dla późniejszej współpracy Jaworskiego z *Robotnikami*. Choć była ona krótka, odegrała szczególną rolę. Po pierwsze pozostaje zmiennym momentem w publicystyce Jaworskiego, gdyż w kontekście całej działalności pisarza sugeruje radykalny zwrot w jego poglądach. Po drugie skłoniła go, po prawie dwudziestoletniej przerwie, do powrotu do krytyki literackiej i teatralnej (w 1913 roku publikował w *Dzienniku Polskim*, a w latach 1914–1915 w *Wiedeńskim Kurjerze Polskim*).

Działalność publicystyczna i krytyczna Jaworskiego – retrospekcja

Jaworski jako publicysta zadebiutował już w 1900 roku, czyli w wieku zaledwie siedemnastu lat, artykułem „List otwarty do p. Ignacego Daszyńskiego. Kandydata na posła do Sejmu”, ogłoszonym w quasi-chadeckim *Ruchu Katolickim*⁴. Niemniej dopiero od końca 1912 roku zaczął regularnie współpracować z różnymi czasopismami. W 1913 przez pół roku redagował lwowski *Dziennik Polski* – w tamtym czasie organ chrześcijański Związku Społeczno-Narodowego skłaniający się ku postawie proenkaenowej (Kmieciak et al. 1976, 167–168), reprezentował zatem poglądy lojalistyczne i proaustriackie. Jaworski komentował na jego łamach bieżącą sytuację polityczną, ale prowadził też rubrykę teatralną. Opublikował tu dwanaście recenzji, które stanowiły dość różnorodny przegląd zagadnień dotyczących teatru galicyjskiego początku XX wieku, jednak trzeba podkreślić, że wpisują się one w jeszcze żywą dziewiętnastowieczną tradycję polskiej krytyki teatralnej upatrującej wartość artystyczną dzieła głównie w jego literackich walorach (Tenner

kiewicz i nowa sztuka Wiesława Juszcza (1965), w której autor zestawiał ilustracje i obrazy Wojtkiewicza z opowiadaniem Jaworskiego. Z grona badaczy tej twórczości należy również przywołać nazwiska Włodzimierza Boleckiego, Ryszarda Nycza, Mariana Stali, Michała Głowińskiego czy Anny Łebkowskiej.

3 Jedyne Okulicz-Kozaryn poświęcił działalności publicystycznej Jaworskiego rozdział swojej książki, ale nie przywiązywał do niej zbyt dużej wagi (Okulicz-Kozaryn 2003, 165).

4 Do 1918 roku w swoich stricte publicystycznych tekstach Jaworski podpisywał się jako „Roman Sas” (Bar, Wiślocki i Godłowski 1938, 46; Okulicz-Kozaryn 2003, 139).

1966, 277)⁵. Tym jednak, co wyróżniało Jaworskiego jako recenzenta, było jego szczególne zainteresowanie psychiką postaci – zarówno tej literackiej, jak i scenicznej⁶.

Warto również wspomnieć, że w tym czasie pisarz – wraz z przyjacielem Romanem Zrębowiczem – założył Klub Konstrukcjonalistów, którego działalność polegała na wypracowaniu teorii ocalenia wartości epoki młodopolskiej w nowej sztuce (więcej na ten temat: Szulik 2018). Wtedy też rozpoczęła się znajomość Jaworskiego i Karola Irzykowskiego. Autor *Pałuby* już wcześniej zauważył potencjał pisarza w swojej recenzji *Historii maniaków* (Irzykowski 1980), jednak osobiście spotkali się dopiero we Lwowie. Zrębowicz wspominał o częstych dysputach Jaworskiego i Irzykowskiego oraz wysokim mniemaniu krytyka na temat młodego pisarza (Zrębowicz 1961, 189). Niemniej ich drogi szybko się rozeszły podczas pierwszej wojny światowej – Jaworski przebywał w Wiedniu, gdzie angażował się w prace na rzecz uchodźców z Galicji, a Irzykowski pozostał w Krakowie jako urzędnik państwowy. Natomiast po wojnie autor *Walki o treść – rozczarowany Weselem hrabiego Orgaza*⁷ – nie udzielił większego wsparcia Jaworskiemu. Wciąż jednak, jak sądzę, w latach dwudziestych i trzydziestych Jaworski nawiązywał do idei Irzykowskiego – także przez kontynuowanie projektu lwowskiego Klubu⁸.

Jego dzieje są o tyle interesujące, że wątek konstrukcjonalizmu pośrednio pojawia się również w publicystyce politycznej Jaworskiego – zarówno tej z *Dziennika Polskiego*, jak i publikowanej podczas wojny w *Wiedeńskim Kurjerze Polskim*. Radosław Okulicz-Kozaryn zauważył, że „uwagę

5 Dla autora *Historii maniaków* istotne pozostawało zagłębienie się w autorską intencję, a co za tym idzie – szerokie omówienie treści dramatu, niekiedy jego streszczenie, któremu poświęcał dużo więcej miejsca niż odniesieniu się do gry aktorskiej, reżyserii czy inscenizacji.

6 Wyraźnie widać tu inspirację pismami Ottona Ludwiga – niemieckiego dramaturga i teoretyka dramatu z połowy XIX wieku. Około 1910 roku Jaworski kontynuował na Uniwersytecie Lwowskim rozpoczęte w Krakowie studia germanistyczne. Przygotowywał pracę doktorską poświęconą właśnie Ludwigowi: *Ludwigs polemik gegen Schiller* (pol. Polemika Ludwiga z Schillerem). Według informacji Romana Zrębowicza, przyjaciela Jaworskiego, ukończył on pracę, lecz nigdy jej nie złożył (Zrębowicz 1961, 188).

7 O *Weselu* Irzykowski nie napisał pełnej recenzji, zamieścił jedynie niepełną wzmiankę w omówieniu powieści Jana Nepomucena Millera, nazywając Jaworskiego „trębaczem twórczości” (Irzykowski 1976, 269).

8 Po wojnie Zrębowicz założył pismo *Krokwie*, które było organem konstrukcjonalistów. Publikował w nim również Irzykowski – nieznane wiersze Stanisława Womeli, listy Stanisława Brzozowskiego oraz esej *Alchemia ciała* związany z jego zainteresowaniami psychologią. Pismo doczekało się jednak tylko dwóch numerów – w 1920 i 1921 roku.

Jaworskiego przyciągała polityka jako gra doraźnych interesów i głębokich prawidłowości, sił, których wektory lubił wytyczać, oraz schematów” (Okulicz-Kozaryn 2003, 165). Wydaje się, że wniosek ten koresponduje z pisarską praktyką Jaworskiego, postrzegającego siebie jako tego, który porządkuje i ustanawia sens w chaosie szeroko pojętego życia – codziennego, duchowego, intelektualnego, wreszcie politycznego.

Istotna – w perspektywie współpracy Jaworskiego z *Robotnikiem* – wydaje mi się również zmiana postawy pisarza jako recenzenta teatralnego w czasie pierwszej wojny światowej. W 1913 roku, kiedy pisał do *Dziennika Polskiego*, zajmowało go przede wszystkim rozwijanie własnej teorii i metody krytycznej. Tymczasem jego uwaga w latach 1914–1915 skoncentrowała się głównie na patriotycznych elementach przedstawienia. Pisał:

impieza nie jest obmyślana na zysk, lecz pobudki ku niej posiadają charakter wyłącznie ideowo-narodowy. Ze sceny przemawiać będą do publiczności polskiej sztuki, które zdołają rozgrzać serce nasze i przemycić niejedną promień wesela oraz zapału do duszy chwilowych emigrantów (r.j. 1914, 3).

Tak więc już w samej zapowiedzi utworzenia teatru sztuka została podporządkowana interesowi wysiedlonych z Galicji zajętej przez wojska rosyjskie. Wydaje się, że w czasie wojny jednocząca i tożsamościowa funkcja teatru mogła przedstawiać się przebywającemu na uchodźstwie pisarzowi jako nie tyle priorytet, ile konieczność.

Zaraz po zakończeniu wojny, w 1919 roku, Jaworski wydał swoje najambitniejsze polityczne dzieło – broszurę *Na sejm. Niewygodzona mowa na pierwszy Sejm Polski*. W przedmowie do broszury Jaworski dobitnie podkreślił, że nie reprezentuje interesów żadnej partii politycznej. Pisał, że jest „człowiekiem na wskroś i bezwzględnie zależnym od siebie samego” (Jaworski 1919, wstęp). Według niego najlepszym systemem do zarządzania Polską, przynajmniej w okresie odbudowy państwa, miała być kratokracja, definiowana jako panowanie „zdrowej siły wewnętrznej, płynącej z pełni rozwiniętej twórczości” (Jaworski 1919, 59)⁹. Jaworski podkreślał, że jest ona siłą działającą do środka, a więc – jak to rozumiem – umacnianiem polityki wewnętrznej i skupieniem

9 Pojęcie kratokracji pochodzi jeszcze z XVIII wieku. Na przełomie XIX i XX wieku amerykański filozof William Pepperell Montague zdefiniował kratokrację (gr. *krateros* – silny) jako rządy najsilniejszych bądź tych, którzy są na tyle silni, by przejąć władzę przemocą lub demagogią (*Oxford Dictionary, Cambridge Dictionary*). Natomiast aforyzm łączony z kratokracją, czyli „Siła czyni prawo”, uznawany był wręcz za *credo* totalitaryzmów (White 1973).

się na zjednoczeniu obywateli pod wodzą ludzi „najlepszych” bez względu na obraną przez nich opcję ideologiczną. Takim najsilniejszym ugrupowaniem, choć niepozbawionym poważnych wad, wydawała się Jaworskiemu Narodowa Demokracja.

W praktyce jednak rozwarstwienie społeczeństwa oraz większa wrogość poszczególnych grup narodowych czy partii politycznych tylko się pogłębiały, a ideał nowoczesnego państwa narodowego – propagowany także przez Jaworskiego – nie mógł zdać egzaminu wśród różnorodnej etnicznie i klasowo ludności Rzeczypospolitej. Ponadto klęska ugrupowań inteligentkich w wyborach (więcej na ten temat: Nałęcz 1994, 91–92)¹⁰ stanowiła poważny cios dla całej grupy społecznej; wielu zmieniło wtedy orientację polityczną i przeszło na stronę sanacji – wśród nich był Jaworski.

W 1926 roku pisarz, wraz ze Stanisławem Ignacym Witkiewiczem, opublikował w czasopiśmie *Comoedia* artykuł pt. „Powichrzyca” szczególnie według mnie istotny dla jego późniejszej współpracy z *Robotnikiem*, poświęcony powojennej sytuacji kulturalnej i politycznej Polski. Diagnostował ją między innymi jako pragnienie nowoczesności, przy jednoczesnym grzęźnięciu w starych przyzwyczajeniach. Niedobitki inteligencji miały odgrywać w tym świecie rolę marginalną – ich miejsce zajęła „półinteligencja”. Jak pisał Jaworski:

ohydna, wyzywająca, cienko sentymentalna, grubo pretensjonalna tłuszczka, która powstała z odpadków żywcem pogrzebanej przeszłości i z narośli wylęgłych na inflacyjno-deflacyjnym bagnisku czasów teraźniejszych (Jaworski 1926, 4).

Według Jaworskiego tylko jeden człowiek mógłby obalić władzę tak zdefiniowanej „półinteligencji”, a mianowicie – Józef Piłsudski:

jest on jedyną, czystą, wybitną postacią zdolną do zrozumienia nowoczesności, od której mógłby wyjść podobny twórczy ruch na cały naród. Pod jednym warunkiem: gdyby opromieniony aureolą powszechnej czci Sulejówek sam stanął do dzieła poza wszelką, dotychczasową legendą (Jaworski 1926, 4).

Jaworski został zatem wysłannikiem piłsudczyków i rozpoczął współpracę z konserwatywnym *Dziennikiem Poznańskim*, nadsyłając korespondencję polityczną z Berlina (Okulicz-Kozaryn 2003, 170). Jeszcze w 1929 roku w artykule „Tajemnica Marszałka Piłsudskiego” opublikowanym w ziemiańskim *Dniu Polskim* bronił on Piłsudskiego przed zarzutami inteligencji, przede wszystkim o zaniedbanie wprowadzania reform przez sanację, a także przed oskarżeniami o coraz bardziej autorytarne

10 Warto podkreślić, że pisarz w broszurze nawet o tym nie wspominał.

rządy w latach trzydziestych. Lewica w odpowiedzi na ten artykuł nazwała Jaworskiego „konserwatywnym neofitą” (B. 1929, 3). Pisarz mimo to kontynuował współpracę z rządem sanacyjnym, uzyskując posadę w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych jako radca, a później osobisty sekretarz Henryka Józewskiego.

Zatem do lat trzydziestych Jaworski wiązał się ze środowiskami pravicowymi, nacjonalistycznymi czy lojalistycznymi. Ponadto już po przewrocie majowym w 1926 roku przez wiele lat pielęgnował legendę marszałka Piłsudskiego. Niemniej warto pamiętać, że nie zrezygnował ze swoich nadrzędnych wartości indywidualizmu, intelektu i wreszcie twórczości i szeroko pojętego tworzenia¹¹.

Współpraca z *Robotnikiem* – literatura w rozpolitykowanych czasach

Okoliczności, w jakich Jaworski rozpoczął pracę dla *Robotnika*, pozostają nieznane. Można jedynie spekulować, że decyzja ta była spowodowana osadzeniem byłych posłów opozycji w więzieniu wojskowym w Brześciu i pogłębiającymi się represjami obozu władzy. Do pewnego stopnia Jaworski opisał swoje stanowisko w artykule „Obrona inteligencji czy kwadratura koła?” (Jaworski 1933b). Wyznał, że co prawda to właśnie organ Polskiej Partii Socjalistycznej jest mu ideowo najbliższy, jednak – wciąż w duchu idei indywidualizmu – nie utożsamia się do końca z całym programem partii. Jak pisał:

zabrałem głos nie jako członek Partii socjalistycznej, którym nie jestem, lecz jako pisarz, który żywi głęboką cześć dla stronnictwa robotniczego nie tylko za jego chlubne tradycje z czasów bojów wyzwoleniczych narodu w toku wojny światowej i za żmudę polityczną nad uchwaleniem odzyskanego państwa, ale również za zasługi społeczne, moralne i kulturalne położone w ogniu walki domowej jako podwaliny rusztowania dla Polski przyszłości (Jaworski 1933b, 2).

Podobnie wyrażał poparcie dla socjalistycznych idei, pisząc w innym artykule: „cieszyłbym się, gdyby trysnęła, a bodaj i zalała nas potężna, czarująca literatura proletariacka” oraz „robocza żmuda twórczości zna

11 Twórczość i tworzenie były wartościami szczególnie istotnymi dla Jaworskiego. Między innymi w dramacie *Hamlet wtóry* definiował on te pojęcia bardzo szeroko – jako konieczność właściwą wszystkim ludziom, fundament, na którym miałyby opierać się cała kultura (Jaworski 1995, 315).

Do lat trzydziestych Jaworski wiązał się ze środowiskami pravicowymi, nacjonalistycznymi czy lojalistycznymi.

jedną jedyną osłodę: bezwzględną bezpańskość” (oba cytaty: Jaworski 1933c, 6).

Wydaje się, że w tym czasie Jaworski definitywnie odciął się od swoich doświadczeń z lat dwudziestych. O zdystansowaniu się do środowiska młodego pokolenia świadczyłaby wzmianka o Julianie Tuwimie, ironicznie nazwanym przez pisarza „uwodzicielskim paniczem lirycznym” (Jaworski 1933c, 6). Mocniejszy wydzwięk ma krótka notatka z 1934 roku na temat reportażu Słonimskiego z Danii. Jaworski zwrócił uwagę na kontrast między przyjemnymi doświadczeniami z podróży, opisanymi przez poetę, a pominiętymi przez niego krwawymi wydarzeniami podczas strajku marynarzy w Esbjerg i walkami tłumu bezrobotnych z policją w Kopenhadze: „nielitosna rzeczywistość zdradza wybitną skłonność do narażania wszelkich przepowiedni na konfrontacje. Od konfrontacji zaś do kompromitacji już tylko kroczek drobnutki” (R.J. 1934, 30–32). Ten etap działalności Jaworskiego to zatem przewyciężenie fascynacji młodym pokoleniem *Wiadomości Literackich*, a raczej rozczarowanie środowiskiem liberalnej inteligencji, która nie ofiarowała – według niego – nic oprócz jałowego eskapizmu.

Niemniej sam pisał o potrzebie niezależnej literatury, zwłaszcza w artykule „Literatura na wirażu myśli państwowej” (Jaworski 1933c), który był odpowiedzią na dyskusję krytyków Karola Irzykowskiego i Mariana Czuchnowskiego toczącą się na łamach *Robotnika*¹². Dotyczyła ona relacji literatury i państwa, ale przede wszystkim powinności literatury „proletariackiej”, a także metod, jakimi powinno się demaskować fałsz literatury mieszczańskiej, a konkretnie – środowiska *Wiadomości Literackich*. Atak Czuchnowskiego dotyczył nieszczerých według niego intencji Mieczysława Grydzewskiego i Tadeusza (Boya) Żeleńskiego, którzy postanowili otworzyć czasopismo na reportaż i sprawy społeczne. Czuchnowski uważał jednak, że skupiano się wyłącznie na sprawach mieszczańskich, aplikując tym samym politykę burżuazyjną. W konsekwencji miało to prowadzić, jego zdaniem, do utorowania drogi ideologiom faszystowskim (Czuchnowski 1933, 2).

Kwestię roli inteligencji w społeczeństwie na łamach *Robotnika* poruszył też Irzykowski, między innymi w recenzji wystawienia *Lekarza bezdomnego* autorstwa Antoniego Słonimskiego. Krytyk określił Słonimskiego jako pacyfistę oraz antypolityka i z tego poziomu – a nie ze swojej perspektywy – ocenił jego twórczość. Pisał o poecie i felietoniście:

12 W numerach 35 i 36 Irzykowski zamieścił tekst „Krytyka czy proskrypcja” w odpowiedzi na artykuł Czuchnowskiego „W środek rzeczy” (numery 6 i 14).

za cel swojej dowcipnej i popularnej satyry felietonowej obiera sobie sprawy nie tykane przez polityków, subtelne, ale mimo to ważne. Jest to ten przekrój działania, jaki wszędzie przypada w udziale z natury rzeczy aktywizmowi literackiemu, mogącemu się czasem łączyć z aktywizmem politycznym (Irzykowski 1995, 189).

Obnażanie komunałów, na którym opierała się sztuka o lekarzu humaniście i jego synach: marksiście i faszycie, wydało się jednak Irzykowskiemu jałowe. Polityka lat trzydziestych jawnie posługiwała się frazesami zawartymi w satyrycznej sztuce, nie ukrywano też żadnych dodatkowych interesów. Trudno zatem demaskować zdemaskowanych (zob. Irzykowski 1995, 193). W takich okolicznościach rola demaskująca inteligencji okazuje się mniej ważna, a kluczowym jej zadaniem stało się wypracowanie wspólnego podłoża do dyskusji między ugrupowaniami oraz zburzenie ścian między ludźmi, o których pisał Słonimski w swojej sztuce. Irzykowski twierdził, że potrzeba „jakiegoś programu, w jaki sposób ma się te przepaści zapełniać, jak ludzi przekonywać, jak rozwiązywać konflikty” (Irzykowski 1995, 196). Tak więc Irzykowski, oddany demaskowaniu bądź komplikowaniu klisz i schematów przed pierwszą wojną światową, teraz zwrócił się ku wypracowywaniu porozumienia, wspólnego gruntu pod dialog w miejsce kłótni¹³.

W odpowiedzi na artykuł Czuchnowskiego Irzykowski skupił się zaś bardziej na samej strategii krytycznej, podsumowując postulaty o literaturze proletariackiej słowami:

sztuka sama jako taka jest ponadklasowa, klasowemi są tylko poszczególne dzieła, a nawet tylko pewne ich części czy strony (...). Głęboko, bardzo głęboko sięgają nerwy „klasowości” w miąższ kulturalny, ale równie głębokie i rozgałęzione jest to, co ma rozmach i walor „wieczny” (Irzykowski 1933a, 4).

Metodę krytyczną Czuchnowskiego przeciwstawił swojemu merytoryzmowi, który – jak pisała Sylwia Panek:

jest (...) z jednej strony metodologicznym postulatem docierania do wartości konkretnych, bez generalizowania i pomijania szczegółów, z drugiej – wymogiem uwzględniania mnogości czynników z dbałością o praktyczny rezultat myślenia (Panek 2006, 54).

13 Co nie oznacza, że wcześniej nie próbował „budować mostów” między uczestnikami kultury, w tym między sobą a innymi. Sylwia Panek rekonstruuje kilka z takich mostów w książce *Mosty Karola Irzykowskiego* (Panek 2019, szczególnie 14).

Irzykowski zauważył, że Czuchnowski pozwala sobie na zastosowanie do walki na polu literatury metod polityków, a więc na praktyczne upraszczanie, dzielenie i grupowanie czy nadawanie etykiet (Irzykowski 1933b, 4). Poeci bowiem powinni:

rzucając się coraz to na nowo w bezimienną toń rzeczy, aby stamtąd coraz to na nowo wydobywać sprawdzenie, uświetnienie, wzbogacenie myśli socjalistycznej – jako wogóle (sic) jedynej racjonalnej myśli ludzkiej (Irzykowski 1933b, 4).

Jaworski, zabierając głos w tej dyskusji, zwrócił baczniejszą uwagę na „konstruktorskie pomysły” oraz metodę „merytoryzmu” krytyki autora *Walki o treść*. Miałyby być one skutecznym narzędziem demaskowania współczesnych tendencji, zdecydowanie degradujących literaturę. Twierdził, że:

załamał się tradycyjnie ścisły związek między literaturą, społeczeństwem i państwem. Z powstałych wyrw zionie pustka. Myśl państwowa przebywa od lat na ostrym wirażu komunałów czułościowych i racjonalistycznej tandety intelektualnej. Robi się w Polsce mnóstwo rzeczy, a nie dzieje się właściwie nic. Na gruncie Niepodległości, tak bardzo upragnionej i przez robotników, i przez większość mieszczaństwa, nie urosła żadna zwarta konstrukcja ideowa, która mogłaby olśnić umysły i wzniecić pożądanie wielkiej twórczości (Jaworski 1933c, 6).

W czasie gdy polskie społeczeństwo odzyskało państwowość¹⁴, jedynie pielęgnowanie tego, co w literaturze najwartościowsze, szczególnie jej niezależności, a tępienie przejawów upolitycznionego, płytkiego pisarstwa było w stanie odpowiedzieć na miałość ówczesnej kultury. Zadania tego mogli podjąć się tylko wytrawni krytycy – Jaworski wskazał tu Jana Nepomucena Millera¹⁵ i oczywiście Irzykowskiego.

Pisarz wciąż był jednak przekonany – jak w artykule *Powichrzyca*,

14 W 1913 roku Jaworski podjął podobny temat w odczycie, którego treść dostępna jest jedynie w omówieniu anonimowego sprawozdawcy. W wykładzie tym pisarz miał optować za przekształceniem „współczesnej indywidualności w sprawną, produktywną jednostkę społeczną” (Jaworski 1913, 2). Dopiero wtedy będzie możliwa autentyczna twórczość narodowa. Wydaje się, że w 1933 roku – gdy Polska cieszyła się państwowością od piętnastu lat – uznał, że na podkreślenie zasługuje element jednostkowy czy indywidualistyczny, uniezależniający literaturę od społeczeństwa.

15 Wydaje się, że Jaworski mógł cenić w Millerze jego szczególne przywiązanie do indywidualizmu w sztuce współczesnej. W 1926 roku Miller pisał na przykład o znamienym przesunięciu z indywidualistycznego podejścia do świata na gromadne czy też społeczne, jednocześnie próbował ocalić w tym prądzie jednostkę przed rozplynięciem się w zbiorowości (Miller 1966).

a nawet w dramacie *Hamlet wtóry*¹⁶ – o konieczności nawiązania sojuszu między inteligencją i klasą robotniczą. W tej kwestii na łamach *Robotnika* rozwinął on wątek rozpoczęty w *Powichrzycy*, a porzucony w czasie podjęcia przez niego kariery politycznej i publicystycznej. W artykule z 1926 roku pisał, że:

u boku szczerego polskiego artysty, u boku jednostki myślącej twórczymi kategoriami stanie zawsze szczerzy polski robotnik. Obaj nie poniechają twórczego przeznaczenia swego na ziemi. Tworzyć kazał człowiekowi w pocie czoła Twórca nad Twórcy (Jaworski 1926, 4).

W opozycji do tych twórców stała wspomniana w poprzedniej części „półinteligencja” przywiązana do utartych frazesów i wygodnych schematów. Wydaje się więc, że głównym celem krytyki Jaworskiego była przede wszystkim autorytarna grupa uzależniona od urzędów państwowych, jałowa zarówno intelektualnie, jak i artystycznie – nieistotne, jakiej była opcji światopoglądowej. Bardzo podobne zarzuty kierował bowiem wobec inteligencji przed- i pomajowej.

W artykułach głoszonych na łamach *Robotnika* Jaworski rozwinął temat tej szczególnej relacji między inteligentem a robotnikiem. Pisał o ich partnerstwie czy też sojuszu: „intelektualiści muszą nauczyć się rozumieć i miłować «szlachtę» męczenników i bojowców proletariatu, proletariat musi nabyć szacunek dla żmudy umysłowej” (Jaworski 1933d, 3). Tak więc najistotniejsza była nauka cech i doświadczeń, którymi grupy te mogły się nawzajem dzielić. Warto również zwrócić uwagę, że pisarz potraktował je obie równoprawnie – każda z nich miała do wykonania pewną pracę na rzecz tej drugiej. Co więcej, Jaworski wierzył, że bardzo dużo je łączy, gdyż „mają wspólny punkt wyjścia, jednakie przeznaczenie na różnych szczeblach rusztowania społecznego i tuż obok siebie umieszczone cele w przyszłości socjalno-kulturalnej” (Jaworski 1933d, 3). Ich rolą była przebudowa ustroju kapitalistycznego – fizyczna i umysłowa praca nad wprowadzeniem w życie wartości humanistycznych.

Przekonania Jaworskiego zostały skrytykowane przez Tadeusza Świątcickiego w artykule „Lekarze czy... rakarze? Ruch zawodowy pracowników umysłowych” jako zbyt abstrakcyjne, oderwane zarówno od

W artykułach głoszonych na łamach *Robotnika* Jaworski rozwinął temat tej szczególnej relacji między inteligentem a robotnikiem.

16 Rewolucja robotnicza, której przywódcą był Hamlet Lechnicki, okazała się w dramacie niewykorzystaną szansą, natomiast sam główny bohater ratunek widział jedynie w twórczości i tworzeniu. Skazany na dożywocie pod nadzorem ministra powszechnego bezrobocia usunął się w cień i znikł w tłumie nowoczesnych, przeciętnych ludzi.

kwestii walki klas, jak i warunków ekonomicznych (Świecki 1933, 3). Jaworski odpowiedział na te zarzuty tekstem „Obrona inteligencji czy kwadratura koła?”, zdecydowanie podtrzymując swoje stanowisko. Z jednej strony zgadzał się ze swoim adwersarzem, że konieczna do walki jest świadomość klasowa: „inteligencji zawodowej musi zbywać na świadomości klasowej, ponieważ została ona wymienioną na «świadomość posadową»” (Jaworski 1933b, 2). Z drugiej strony wciąż twierdził, że:

bez pomocy intelektualistów trudno będzie proletariatowi dokonać właściwej selekcji szeregowców, trudno będzie wyszkolić psychikę ofiarną i zwycięską. Bez ostatecznego triumfu idei proletariackiej nie ma dla intelektualistów wyjścia ze ślepej uliczki wyzysku, w którą zepchnął ich faszyzm ze wszystkimi swymi odmianami jednowładztwa czy milusieńkich kryptodyktatur (Jaworski 1933b, 2).

Tak samo proletariatus był niezbędny inteligencji do wykształcenia jej własnej „świadomości klasowej” i ostatecznie stania się „gotową warstwą społeczną” (Jaworski 1933b, 2). Jaworski utrzymywał, że kiedy już intelektualiści przystąpią do dzieła przebudowy obecnego kapitalistycznego ustroju, mając na względzie wartości i postulaty socjalistyczne, dokona się jednocześnie przemiana samej tej grupy, a mianowicie od „zgnusniałej i przytępionej bryły inteligencjonalnej” oderwałyby się „liczne i wartościowe elementy twórczego czynu” (Jaworski 1933b, 2). Stać się to może jednak wyłącznie dzięki rewizji, a może nawet demaskacji i rekonstrukcji obiegowych pojęć, stereotypów, zaszczości – wydaje się, że właśnie tutaj Jaworski wskazałby jedną z istotnych ról niezależnej literatury. Tak więc odwrotnie niż Irzykowski, dla którego kultura sama już się zdemaskowała, pozostał on przy postulatcie obnażania oblicza kultury.

Konsekwencją współpracy klasy robotniczej i inteligencji miała być dla Jaworskiego idea „nowego człowieka”, który stawiałby czoła niestabilnej rzeczywistości. Jak pisał: „razem wzięci stanowią intelektualiści pospołu z proletariatem nowoczesną arystokrację zbliżającego się rzeczy porządku” (Jaworski 1933d, 3). W cytacie tym pobrzmiwają echa filozofii Nietzscheańskiej propagującej wizję społeczeństwa zhierarchizowanego i przewodzonego przez nadludzi. Pisarzowi nie udało się (bądź sam tego nie chciał) przewyciężyć myśli o istnieniu pewnych „wybrańców”, jednostek twórczych, mimo że bliskie stały mu się wartości socjalistyczne.

Dwie recenzje – wojna i faszyzm

Roczna współpraca z *Robotnikiem* skłoniła Jaworskiego do powrotu do krytyki literackiej i teatralnej. Co prawda zakończyła się powstaniem zaledwie dwóch (wieloczęściowych) tekstów, jednak zdecydowanie wyróżniają się one na tle bądź co bądź ubogiej twórczości Jaworskiego w tamtym czasie¹⁷. Przede wszystkim bogatą treścią, ale również możliwością bezpośredniego porównania z wybranymi recenzjami Irzykowskiego. Niewykluczone też, że pisarz zastępował w tym czasie Irzykowskiego, który do 1934 roku publikował w *Robotniku* w stałej rubryce.

Pierwsza z recenzji Jaworskiego dotyczyła trylogii *Żółty krzyż* autorstwa Andrzeja Struga i pierwotnie stanowiła odczyt, który pisarz wygłosił podczas cyklicznych spotkań studenckiego Koła Polonistów Uniwersytetu Warszawskiego. Cieszyły się one dużym powodzeniem, w spotkaniach aktywnie uczestniczyli także inni pisarze, jednym z nich był Irzykowski („Propaganda książki (...)” 1933, 3). Prawdopodobnie odczyt Jaworskiego wzbudził wiele entuzjazmu, redakcja *Robotnika* zdecydowała się bowiem przedrukować go w całości. Jak pisano: „w pięknym swym odczycie prelegent ujął głęboko stosunek Struga do zagadnienia wojny i pokoju, określając jego dzieło jako powieść tragizmu pacyfistycznego” („Wieczór dyskusyjny (...)” 1933, 3).

Według Jaworskiego wojna w powieści Struga została przedstawiona jako niepowstrzymany, bezimienny żywioł. Bohaterowie, będący przede wszystkim świadkami, stają naprzeciw niej bezbronni. Co więcej, jak twierdził,

wszyscy oni razem i każdy z nich poszczególnie służą przede wszystkim do narysowania biegiem swej tragicznej doli ostrych konturów naczelnej bryły ideowej powieści, którą jest pochłonięcie żywiołu wojny przez intelektualną konstrukcję pokoju między narodami i humanitarnego zbratania się ludzi w pracy kulturalnej (Jaworski 1933e, 3).

Można zatem powiedzieć, że w *Żółtym krzyżu* forma i treść zająbiają się, a wyobraźnia autora konstruuje sensory prawdziwsze nawet od reportażu. Tylko groteska – według Jaworskiego – wynikająca z prób pogodzenia kontrastów tworzyła uniwersalne znaczenia, była wręcz realistyczna. W *Żółtym krzyżu* żywioł wojny, a więc żywioł destrukcji czy śmierci, zмага się i jednoczy z „pokojowym cieniem rozumowego

17 W latach trzydziestych, oprócz kilku artykułów publicystycznych omówionych w ostatniej części artykułu, Jaworski opublikował dwa odcinki nieukończonej powieści *Franciszek Pozór, syn Tomasza* (*Robotnik* 1933 oraz *Wymiary* 1939).

obezwładnienia siły niszczycielskiej” (Jaworski 1933e, 3), czyli – jak mówił Jaworski – żywiołem gromadnego życia.

Kontrasty te, jak zauważył pisarz, prowadziły nie tylko do tragizmu pojmanego egzystencjalnie, lecz także tego politycznego i społecznego. Struga poruszył w swojej powieści problem polskiego pacyfizmu naznaczonego szczególną ambiwalencją i sprzecznością, gdyż to w wyniku wojny Polska odzyskała niepodległość. Fakt, że w dziele Struga dochodzi do pojednania tych pierwiastków, prowadzi Jaworskiego do wniosku, że „istotą ideologii pacyfistycznej jest walka”, a „z wojny rodzi się cud pokoju” (oba cytaty: Jaworski 1933g, 6). Ostatecznie wojna, w kontekście ścierania się ze sobą kontrastów, staje się jednym z „najbardziej tragicznych fragmentów nowoczesności” (Jaworski 1933f, 3)¹⁸.

Jednocześnie epopeiczna uniwersalność *Żółtego krzyża* pozwoliła Jaworskiemu na wyciągnięcie wniosków z sytuacji powieściowej i zastosowanie ich do współczesnych mu czasów. Odbudowę rzeczywistości po wojnie i produkcję nowych wartości i nowego człowieka – w duchu idei pacyfizmu Struga – umożliwić miało połączenie „walecznej istoty życia” oraz rozumowego, konstrukcyjnego pierwiastka (Jaworski 1933e, 3). Jak można sądzić, Jaworski posłużył się do interpretacji powieści kategoriami znanymi sobie z programu konstrukcjonalistów – ich główną ideą pozostawała całość złożona z różnych, także sprzecznych, fragmentów chaosu życia (więcej na ten temat: Szulik 2018). Tym samym istotna stała się dla Jaworskiego kwestia relacji między ludzką świadomością a stosunkiem człowieka obywatela do żywiołu wojny.

Podczas pokoju i nasilania się tendencji antywojennych największym wrogiem pacyfizmu był nacjonalizm, który wzrastał się szczególnie po dojściu do władzy Hitlera. Przyczyną tego – jak sądził Jaworski – była wręcz mistyczna wiara w nadrzędność własnego narodu nad racjonalną oceną sytuacji. Ten ideologiczny system kreował również świadomość kulturalną opartą na przekonaniu, że wojna jest nie tylko nieuniknionym środkiem do osiągnięcia celu, lecz także celem samym w sobie. Jak pisał:

18 W tym kontekście warto wspomnieć o projektowanej sztuce dramatycznej Jaworskiego „Wojna”, której celem byłoby „napiętnować deklamatorstwo sentymentalnego pacyfizmu i liryki humanitarnej” (Jaworski 1933a: 5). Wydaje się ponadto, że utwór miał komentować kult jednostki („WIELKIEGO CZŁOWIEKA”, jak pisał Jaworski) i w groteskowym świetle przedstawić faszyzm i kult militarysty. Tak więc z jednej strony pisarz nie miał złudzeń w kwestii skuteczności pacyfizmu jako takiego, z drugiej widział konieczność walki z coraz silniejszym faszyzmem.

Istotna stała się dla Jaworskiego kwestia relacji między ludzką świadomością a stosunkiem człowieka obywatela do żywiołu wojny.

właściwa mu [nacjonalizmowi – przyp. W.S.] mistyka nakazuje liczyć się przy wyborze tej czy innej formy walki nie z wyrokiem rozumu, lecz z mglistą wiarą w spełnienie nadprzyrodzonych przeznaczeń narodowych, w nieobliczalność gromadnych pędów, w kosmiczność wojny jako zjawiska na terenie pewnych zespołów etnicznych, w nieziszczalność postulatu szczęścia na ziemi. Postawa nacjonalistów prowadzi w prostej linii do zdeformowania psychiki ludzkiej poprzez fałszowany, wymuszony heroizm, który jest tylko potwornym tragizmem zniewolonych, sterroryzowanych, pasmem śmierci bezwyjściowej opasanych żołnierzy na froncie (Jaworski 1933g, 6).

Według Jaworskiego faszyzm rozciąga wojnę, doświadczenie graniczne, na czas pokoju – czas, który powinien zostać przeznaczony na wyęzowaną pracę kształtującą państwo¹⁹. Dlatego też heroizm i wysiłek woli w państwach faszystowskich były w rzeczywistości zdeformowane i zakłamane – służyły automatyzacji życia psychicznego nowoczesnego człowieka. Tak więc – jak zauważył Jaworski – przed inteligencją stoją zadania „znacznie głębsze, donioślejsze i trudniejsze, aniżeli były nimi przed kataklizmem z roku 1914” (Jaworski 1933h, 6). Wydaje się, że chodziło tu o już omówione przeze mnie demaskowanie rzeczywistości politycznej, coraz ważniejsze w latach trzydziestych.

Wspomniana wyżej faszystowska i zmilitaryzowana mistyka, która sukcesywnie wypierała demokrację, wpływała według Jaworskiego również – a może przede wszystkim – na warstwy inteligenckie. Jak pisał Jaworski, powstała:

rzeczywista rzeczywistość polakierowana publicystycznym łojem frazesu patriotycznego, nafaszerowana trocinami nudy umysłowej, a porażona paraliżem przewrotów ustrojowych, gospodarczych i socjalnych. Przytłaczając wszystko i wszystkich, zgniotła ona i literaturę, która, chcąc żyć, przystosowała się do niewybrednych gustów uprzywilejowanej w nowej sytuacji półinteligencji, fabrykując towary obliczone na pokup. (...) Muskułowo-militarystyczna doba kultury, która zaniemogła na chroniczne zgrubienie wszelkiej wrażliwości, zastąpionej przez efekciarski sentymentalizm, użyczyła poparcia temu modniarstwu konfekcji apoetyckiej (Jaworski 1933f, 2).

19 Wydaje się, że Jaworski głównie odnosił się do faszyzmu, który charakteryzował się zorientowaniem na silne, jednolite państwo. Giovanni Gentile – filozof włoskiego ruchu – uznawał to za dojrzałą formę faszyzmu i nazywał już totalitaryzmem. Terminy te wykorzystywał Mussolini w pozytywnym znaczeniu, wierząc – jak pisał Marek Bankowicz – że „faszyzm faktycznie może być charakteryzowany poprzez jego totalitarną zdolność” (Bankowicz 2010, 33).

W tych warunkach komentująca czy demaskująca rola literatury, ale także całej sztuki, była dla Jaworskiego koniecznością.

Po części właśnie tej kwestii pisarz poświęcił drugą recenzję napisaną w czasie współpracy z *Robotnikiem*, czyli omówienie przedstawienia *Sprawy Dantona* Stanisławy Przybyszewskiej. W zasadzie powtórzył wszystkie zarzuty, które stawiał polskiemu życiu umysłowemu i politycznemu w przywołanych przeze mnie już tekstach – wolne państwo i wolna kultura nie mogą rozwijać się w systemowym kieracie. Wniósł, że:

współczesność pozbawiła swą cywilizację podstawowego prawa do prowadzenia w łonie społeczeństwa swobodnego dialogu o istotnych walorach myślowych i moralnych życia gromadnego. Brak dialogu socjalnego uniemożliwia powstanie dramatu artystycznego (Jaworski 1933g, 6).

Tak więc tylko przekształcenie ustroju mogło zatrzymać degradację życia społecznego – możliwość swobodnego wyrażania się przez klasę robotniczą oraz jej komunikacja z inteligencją przywrócić Polsce siły twórcze i niezależną kulturę.

Premiera *Sprawy Dantona* odbyła się w Teatrze Polskim, nad którym pieczę przejęło Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce, czyli utworzona w 1933 roku instytucja zapewniająca teatrom mecenat państwa. Towarzystwo powstało z inicjatywy Arnolda Szyfmana i Władysława Zawistowskiego. W tym czasie zmieniła się także dyrekcja w warszawskim teatrze, posadę przejął podsekretarz stanu Władysław Korsak. Według Jaworskiego było to przejęcie Teatru Polskiego przez rząd sanacyjny.

Pisarz wnioskował, że sztuka Przybyszewskiej polega na konflikcie wielkich figur: „Maximilien de Robespierre – będzie cnotą żywiołu rewolucyjnego. Danton – zaś demonem, występkiem, akordem głównych grzechów” (Jaworski 1933k, 6). Pojedynek ten miał, jak przypuszczał Jaworski, pokazać tragizm różnych – intelektualnie i moralnie – postaw wobec idei rewolucji. Tymczasem w inscenizacji wszystko zostało sprowadzone do bardzo prostego, choć niesymetrycznego, równania, w którym Robespierre we wszystkich kwestiach okazuje się górować nad Dantonem. Podczas gdy bohaterowie Struga zmagali się zarówno ze światem zewnętrznym, zawieruchą wojenną, jak i z własnym wnętrzem, rozdartym między koniecznością wojny a pacyfistycznymi ideałami, rewolucja Przybyszewskiej, a raczej adaptatorów jej sztuki²⁰, służyła jedy-

20 Przybyszewska nie była zachwycona adaptacją w reżyserii Aleksandra Zelwerowicza. Gruntownie skrócony utwór nabrał na scenie Teatru Polskiego

nie za tło dla pokazania charakterystyki jednego prawdziwego dowódcy – Robespierre’a. W konsekwencji „wielka pochyła umysłowa i moralna, która oddziela Robespierre’a od Dantona wzdłuż całego utworu wyklucza istotne napięcie dramatyczne” (Jaworski 1933k, 6).

Niemniej ta ingerencja w dramat miała konsekwencje nie tylko artystyczne, lecz także polityczne. Jaworski nazwał przedstawienie jednostronnym, demagogicznym i propagandowym sądem zarówno nad ludźmi rewolucji francuskiej, jak i przewrotem społecznym w ogóle. Chociaż twierdził, że wspomniany osąd nie dotyczy zamachów nacjonalistycznych, gdyż je po przewrocie majowym traktowano z dużo większą łaskawością bądź też ostrożnością, to jednak nietrudno domyślić się pokrewieństw między Robespierre’em a marszałkiem Piłsudskim. Tak więc adaptacja sztuki mogła stanowić także idealny przykład próby usprawiedliwienia samego przewrotu (utożsamionego tutaj zapewne z samą rewolucją francuską) oraz dalszych poczynań sanacji pod przewodnictwem nieomylnego, wręcz świętego przywódcy. Biorąc pod uwagę, że Jaworski wyczuwał coraz bardziej autorytarne rządy sanacyjne, recenzja z przedstawienia *Sprawy Dantona* mogła być dla niego dobrą okazją do próby demaskacji władzy, która przejęła – w jego ocenie – instytucję artystyczną, w teorii niezależną, w celach propagandowych.

Wystawienie *Sprawy Dantona* w 1931 roku – na podstawie dwóch fragmentów²¹ – zrecenzował na łamach *Robotnika* także Irzykowski. Wypowiedział się pochlebnie o tropach szekspirowskich oraz autentyzmie wynikającym z oparcia się autorki na historii rewolucji francuskiej. Pisał, że postacie: „mówią nie tylko prawdziwie, zgodnie z historią, ale nadto i pięknie, i tragicznie, bo każdy staje się jakby najlepszym wyrazem szalejącego w nim żywiołu” (Irzykowski 1995, 410). Jednocześnie w ramach swojego omówienia Irzykowski porównał fragmenty *Sprawy Dantona* ze Śmiercią Dantona Georga Büchnera (1835). Niemiecki dramatopisarz w pozytywnym świetle przedstawił postać Dantona, niemniej w pesymistyczny i melancholijny sposób. Irzykowski pisał: „nigdy piękniej nie wyrażono najgłębszego sensu ludzkiego kotłowania się socjalnego. I nigdy pesymistyczniej. I to jest nawet trochę dziwne u rewolucjonisty Buchnera. Hamletowska melancholia Dantona jakby i jego w swój płaszcz owijała” (Irzykowski 1995, 412). Wydaje się, że krytyk

Recenzja z przedstawienia *Sprawy Dantona* mogła być dla niego dobrą okazją do próby demaskacji władzy.

charakteru prosanacyjnego, mimo że autorka wielokrotnie podkreślała swoją polityczną niezależność (Taborski 1975, XIX).

21 W 1931 roku wystawiono *Sprawę Dantona* w lwowskim Teatrze Wielkim, opierając się na fragmentach dramatu opublikowanych w *Wiadomościach Literackich* („Danton i Robespierre”, *Wiadomości Literackie* 1929, nr 42; „Robespierre”, *Wiadomości Literackie* 1930, nr 51/52).

dużo bardziej cenił tę wizję – niejednoznaczną, skomplikowaną, rodzącą wiele pytań bez odpowiedzi: „że był... może nawet tym zdrajcą i kontrrewolucjonistą, jakim go denuncjuje Robespierre – on, Danton, bożyszczce ludu, symbol rewolucji po wszystkie czasy?” (Irzykowski 1995, 413).

Podobnie Irzykowski ocenił inną sztukę na temat rewolucji francuskiej, mianowicie *Grę miłości i śmierci* autorstwa Romaina Rollanda, której premiera odbyła się w 1930. W centrum sztuki była jednostka i – jak pisał krytyk – „to właśnie człowiek uczony, intelektualista, występuje na pierwszy plan, staje się sędzią ponad politykami rewolucji” (Irzykowski 1995, 186). Tego właśnie aspektu brakowało mu we współczesnej twórczości zaangażowanej społecznie czy politycznie. Wydaje się, że taką postawę przyjął również Jaworski w artykule *Na wirażu myśli państwowej*, postulując niezależność literatury oraz objęcie przez inteligencję przywództwa nad ruchami klasowymi. Jednak Irzykowski stanął tu na straży „jednego sumienia ludzkiego” (Irzykowski 1995, 186), etycznej roli takiej literatury, a Jaworski podporządkowywał wszystkie te kwestie tworzeniu państwa i przyszłej rewolucji (rozumianej jako konieczność dziejowa).

Natomiast samo ujęcie Przybyszewskiej, jak podejrzewał Irzykowski, wiele zawdzięczało fascynacji rewolucją październikową i figurą Lenina. Przyznając, że oczywiście nie może on osądzić niewydanej książki, zauważył jednak, że obie rewolucje, czyli francuska i bolszewicka, mają zupełnie różny charakter. Ta ostatnia miałaby być pozbawiona pięknych, „teatralnych gestów”, pełna zaś „praktyczności” i realizmu, przynajmniej w zamierzeniu (Irzykowski 1995, 414). Tymczasem z recenzji Jaworskiego wynika, że w 1933 roku zarówno teatr wielkich gestów, jak i teatr praktyczności uległ przed teatrem sługą „zmechanizowanej cywilizacji” (Jaworski 1933i, 3). Oznaczałoby to brak ducha i prawdziwych emocji, oferowanych niegdyś przez scenę teatralną, tym samym przesyt sensacyjności, wizualnych podniet i błyskotliwych, choć pustych dialogów. Można chyba powiedzieć, że w ówczesnym teatrze Jaworski nie widział treści, lecz nadmiar kartonowej formy. Widz otumaniał się zachwycającymi na krótką chwilę efektami, zapominając o otaczającej go rzeczywistości. Jak pisał Jaworski: „było tylko potrafiło stłamsić w nim wiedzę o sobie i drugich, było tylko okopciło czy omgliło świadomość wszechmocnej teraźniejszości” (Jaworski 1933j, 3). Upolitycznienie codzienności oraz wysługiwanie się sztuką do celów politycznych, nie sprzyjało jej. Ponadto – jak przekonywał – codzienność zbyt przytłaczała ludzi, by mogli oni chcieć czegoś więcej od przedstawienia teatralnego i mogli korzystać z niego nie tylko w celu przykrycia tragedii dziejącej się już w ich życiach (Jaworski 1933i, 3).

Ostatecznie, mimo socjalistycznych poglądów, Jaworski wciąż twierdził, że to silne państwo jest w stanie odbudować sztukę. Państwo miało tak dużą władzę nad życiem swoich obywateli, że z jednej strony stanowiło fundament i strukturę twórczości umysłowej oraz artystycznej człowieka, z drugiej mogło okazać się czynnikiem degenerującym życie społeczne – takimi formami rządów była oczywiście „choroba faszystowska” (Jaworski 1933j, 3). W kolejnym artykule „Włamywacze. Klasyczny faszyzmu najnowsze «wyczyny»” Jaworski opowiadał się więc za rewolucją, dzięki której władzę państwową zdobyłyby masy rzeczywiście zmarginalizowane. Można przypuszczać, że miał on na myśli zarazem proletariats i inteligencję, zwłaszcza tę „zawodową”. Bez niej przebudowa państwa byłaby tylko próżnymi wysiłkami „bałamutów roboczego ludu” (Jaworski 1933l, 3). Tym razem wypowiadał się także w kontekście zmiany nie tylko państwowej, lecz także kulturalnej:

kiedy zerwane zostaną pieczęci z przymusowego milczenia mas pracujących i ich twórczych jednostek – trysną nowe źródła dla sztuki i zjawią się nowe treści oraz formy Tragedii, tej nieodłącznej towarzyszącej człowieczej doli na ziemi. I nie powstrzymają zbliżającego się procesu generalnych porachunków w dziedzinie wartości duchowych żadne, choćby najbardziej „pikantne” pogromy etyki rewolucyjnej na deskach teatralnych (Jaworski 1933k, 6).

Co dalej?

Choć poglądy Jaworskiego głoszone na łamach *Robotnika* były tak stanowcze, to rok 1934 przyniósł kolejne przesunięcie światopoglądowe. W czerwcu pisarz dołączył do redakcji nowego warszawskiego miesięcznika *Steer*²². Co ciekawe, jeszcze do 1935 roku z czasopiśmie tym współpracował Irzykowski, publikując na jego łamach takie artykuły jak „Mał-

22 Dla porządku warto nadmienić, że pismo nie nawiązywało nazwą do feministycznego dwutygodnika, który wychodził do 1914 roku w Warszawie pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit. Wydaje się natomiast, że mogło stanowić kontynuację niezrealizowanego projektu Jaworskiego utworzenia czasopisma *Krytyka* (miało wychodzić od kwietnia 1933 roku). Jak pisał Irzykowski do Karola Ludwika Konińskiego, planowano powołanie pisma literacko-społecznego o radykalnym profilu, niemniej opartego na „polityce inteligenckiej, wyosobnionej”. Przedsięwzięcie upadło w związku z wycofaniem się inwestora (Irzykowski 1998, 243). W 1934 Jaworski próbował również przejąć monarchistyczną *Partię* i przekształcić ją w pismo niezależne i lewicowe, brakuje jednak informacji na temat dalszych losów tego przedsięwzięcia (Irzykowski 1998, 261).

Ostatecznie, mimo socjalistycznych poglądów, Jaworski wciąż twierdził, że to silne państwo jest w stanie odbudować sztukę.

zeństwa koleżeńskie” (1934, nr 1) oraz „O nauce szkolnej” (1935, nr 4, 6). Pismo najprawdopodobniej ukazywało się tylko rok²³.

W artykule wstępnym redakcji do pierwszego numeru, zatytułowanym „Twórcze Odrodzenie Narodu” i wyraźnie noszącym znamiona stylu Jaworskiego, określono szeroki program działania czasopisma. Wiele z postulatów przedstawionych w tekście pokrywa się z tymi głoszonymi przez Jaworskiego w *Robotniku*, zwłaszcza położenie nacisku na rolę inteligencji w kształtowaniu rzeczywistości czy też proklamowanie nowego człowieka – jednostki łączącej w sobie nadzwyczajne wartości umysłowe i fizyczne. Ponadto potępiono system faszystowski jako hamujący twórczy rozwój kultury. Istotną różnicą była kwestia odnowienia idei nacjonalizmu, a co za tym idzie – idei legionów i kultu marszałka Piłsudskiego. Ostatni z postulatów redakcji nosił wręcz znamiona militarizmu:

w podwaliny teraźniejszości państwowej wmurowane zostały najistotniejsze pierwiastki idei niepodległościowej, pierwiastki wykute w ogniu walecznych i krwawych ofiar żołnierskich, a są nimi: obowiązek ciężący na każdym Polaku, obowiązek moralnego i materialnego zabezpieczenia państwa przed zewnętrznym naruszeniem ziem suwerennych oraz przed wewnętrzną swywolą (sic) – i potrzeba wynikająca z nowej racji stanu, by każdy silny rząd, w sposób męski, twórczymi aktami wyjawiał zbiorową pokojową wolę narodu (Redakcja 1934, 4).

Ten powrót do wiary w rządy sanacyjne mógł być związany z przeświadczeniem o konieczności stworzenia państwa jednolitego kulturowo i odpornego na zewnętrzne wpływy. Jaworski pisał w swoim jedynym artykule opublikowanym w zachowanych numerach *Steru*, czyli „Czerwone... Czarne... Szkic przyszłości kulturalnej na ekranie polityki zagranicznej”, że tylko w ten sposób polska kultura i polskie państwo będą mogły utrzymać silną pozycję na arenie międzynarodowej (Jaworski 1934, 13).

Trudno powiedzieć, czy artykuł ten można potraktować jako jeden z podsumowujących działalność Jaworskiego. Czytany razem ze wstępem redakcji ma jednak znamiona syntezy najważniejszych ideałów pisarza, które przetrwały bądź ewoluowały podczas jego krętej i niejednoznacznej drogi przez całe dwudziestolecie międzywojenne. Przede wszystkim byłyby to: wiara w nowego człowieka, pojednanie inteligencji i klasy robotniczej, realne rezultaty twórczej pracy, a wreszcie marzenie o wspierającej oraz dającej wolność roli państwa.

23 W archiwum Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego zachowały się numery (nie wszystkie) do czerwca 1935 roku.

Tymczasem artykuł „Legenda o nowej kulturze i nowym człowieku” już z powodzeniem można uznać za podsumowanie i rozliczenie Jaworskiego zarówno z dotychczasowego rozwoju niepodległej Rzeczypospolitej, jak i ze swojego projektu kultury. Tekst ukazał się w krakowskim *Czasie* w 1936 roku. Pisarz był rozczarowany zaprzepaszczeniem dziedzictwa Józefa Piłsudskiego, czyli – jak go nazwał – „wielkiego Nauczyciela nowego człowieczeństwa” (Jaworski 1936, 19). Według Jaworskiego marszałek mógł być gwarancją odrodzenia państwa polskiego, jednak coraz większa degeneracja inteligencji, która przejęła władzę, sprawiła, że nowy człowiek i nowa kultura nie mogły przetrwać bez jego przywództwa. Wydaje się zatem, że Jaworski wyraźnie rozdzielał postać Piłsudskiego od poczynań sanacji po 1926 roku. Być może jego ostra krytyka głoszona na łamach *Robotnika* wynikała właśnie z bierności naczelnika państwa około 1930 roku, natomiast ożywienie polityki sanacyjnej w 1934 i 1935 roku (w tym uchwalenie konstytucji kwietniowej) skłoniły Jaworskiego do może nie tyle poparcia strony prorządowej, ile przemyślenia na nowo roli Piłsudskiego.

Pisarz wyznawał w melancholijnym tonie, że wciąż poszukuje nowego polskiego człowieka, który przez całe dwudziestolecie mu się wymykał. Niestety, w świecie, w którym europejskie totalitaryzmy rosły w siłę, ten nowy człowiek, przeznaczony do tworzenia przyszłości, został podporządkowany celom właściwie wyłącznie politycznym. Natomiast nowa kultura, o którą walczyły wszelkie awangardy, okazała się „scerowanym dywanem różnych wzorzystych haseł i maksym, wydobytych przeważnie z bardzo odległej przeszłości i poddanych jaskrawemu zabarwieniu” (Jaworski 1936, 19). Innymi słowy, nowy człowiek okazał się „szarym człowiekiem” – posłusznym, wręcz zautomatyzowanym, gotowym oddać lub odebrać życie w imię państwa. Jak pisał rozgoryczony Jaworski: „nowy człowiek musi być wzorowym pionkiem, nienagannie maszerującym w potężnych ruchach masistycznych (...), jednocześnie zaś powinien posiadać wszystkie dane do heroicznych wyczynów” (Jaworski 1936, 19). Pisarz nie potrafił odnaleźć w nim swojego marzenia o człowieku wychowanym na fundamentach współpracy klasy robotniczej i inteligencji.

Na zakończenie chciałabym podsumować postawę Jaworskiego jako inteligenta i jednego z reprezentantów poprzedniej epoki, porównując ją z postawą Irzykowskiego – poniekąd dzielącego tę historię z autorem *Historii maniaków*. Jaworski poszukiwał ciągłości w kulturze oraz swojego miejsca we współczesnym mu świecie. Szukał jej w indywidualizmie, postawie obserwatora zawieszonoego między opozycyjnymi wartościami – starym i nowym, marksizmem i konserwatyzmem, sztuką i polityką.

Wydaje się, że ideały pisarza odpowiadają tym wyznawanym przez Irzykowskiego – przede wszystkim jego postawie zdystansowanego klerka obserwującego kulturę z samotnej wyspy. Miało to być spojrzenie nieuwikłane w politykę czy ideologię, miało również uczciwie oceniać różne zjawiska kulturowe zarówno z wewnątrz (ich faktyczne możliwości), jak i z zewnątrz (zastanowić się, jakie miejsce zajmują wśród dotychczasowych osiągnięć człowieka i jakie mogłyby zająć)²⁴. Irzykowski twierdził, że pracuje sam na siebie i nie identyfikuje się z żadną opcją światopoglądową – dlatego nie stronił od publikowania ani w liberalnych *Wiadomościach Literackich*, ani w sanacyjnym *Pionie*, ani w narodowo-radykalnym *Prosto z Mostu*. Za tę ostatnią współpracę został zaatakowany w lewicowym czasopiśmie *Lewar* jako orędownik faszyzmu²⁵. Niemniej, jak zauważyła Ewa Paczoska, idea ta była raczej „desperacką próbą obrony elitarnego stosunku do kultury w obliczu rządów mediokracji i wszechobecnego uśrednienia” (Paczoska 2020, 278). Oznaczałoby to, że dla Irzykowskiego liczył się status literatury, jej niezależność jako przestrzeni do dyskusji. Jednocześnie jednak wydaje się, że cenna była dla niego pozycja nieangażującego się klerka, przedstawiciela poprzedniego pokolenia i nauczyciela tego nowego. Ponadto kiedy strategia demaskowania go zawiodła, zwrócił się w stronę budowania porozumienia i przestrzeni dialogu.

Tymczasem Jaworski, mimo swoich ciągłych zapewnień, że nie sprzyja żadnej partii, już od lat dwudziestych aktywnie wikłał się w politykę, coraz trudniej było mu więc obserwować świat, będąc jednocześnie zdystansowanym i usytuowanym w samym środku zdarzeń (wojny, odzyskania niepodległości, wreszcie narodzin faszyzmu). Być może czuł, że musi opowiedzieć się po którejś ze stron, by uzyskać wsparcie dla swoich wartości. Lojalny własnym przekonaniom o konieczności demaskowania literatury sanacyjnej oraz kluczowej roli silnego państwa, poszukiwał właściwego miejsca i właściwych ludzi, by wcielić swe przekonania w życie. Wydaje się, że przywiązany do idei tworzenia, wierzył w możliwość wykorzystania zastanych elementów rzeczywistości do skonstruowania nowego, lepszego świata. Strategia ta jednak go zawiodła, bo – jak pisał Irzykowski – trudno demaskować coś, co jest już zdemaskowane. Rządy ludzi „najlepszych”, o które postulował w broszurze *Na sejm*, okazały się rządami autorytarnymi, a rzeczywistość lat trzydziestych

24 O sytuacji i paradoksalnym osamotnieniu Irzykowskiego w dwudziestolecu międzywojennym pisała Sylwia Panek (2023). Numer czasopisma *Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo*, w którym ukazał się jej tekst, poświęcony został działalności Irzykowskiego w międzywojniu.

25 Na temat kontrowersyjnej współpracy – i jej powodów – z czasopiśmie Stanisława Piaseckiego szerzej pisał Jan Jakóbczyk (2005, 68–70).

niewarta intelektualnego wysiłku demaskowania. Ostatecznie marzenie o silnym państwie ewoluowało w strach przed faszyzmem.

Wykaz literatury

- B. 1929. „Ten co zgłębił tajemnicę Piłsudskiego...” *Robotnik* 115: 3.
- Bankowicz, Marek. 2010. „Autorytaryzm i totalitaryzm. Analiza porównawcza”. W *Totalitaryzmy XX wieku. Idee, instytucje, interpretacje*, red. Wiesław Kozub-Ciembroniewicz, Hanna Kowalska-Stus, Bogdan Szlachta i Małgorzata Kiwior-Filo. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bar, Adam, Wiśłocki, Władysław Tadeusz, i Godłowski, Tadeusz. 1938. *Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich*. T. 3. Kraków: Gebethner i Wolff.
- Czuchnowski, Marian. 1933. „W środek rzeczy”. *Robotnik* 8: 2.
- Irzykowski, Karol. 1933a. „Krytyka czy proskrypcja?”. *Robotnik* 35: 4.
- Irzykowski, Karol. 1933b. „Krytyka czy proskrypcja?”. *Robotnik* 36: 4.
- Irzykowski, Karol. 1976. *Słoń wśród porcelany; Lżejszy kaliber*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Irzykowski, Karol. 1980. *Czyn i słowo oraz Fryderyk Hebbel jako poeta konieczności; Lemiesz i szpada przed sądem publicznym; Prolegomena do charakterologii*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Irzykowski, Karol. 1995. *Pisma teatralne*. T. 3. 1930–1933. *Recenzje i felietony, artykuły*, wybór i oprac. J. Bahr. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Irzykowski, Karol. 1998. *Listy 1897–1944*, oprac. Barbara Winklowa. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Jakóbczyk, Jan. 2005. *Szachy literackie? Rzecz o twórczości Karola Irzykowskiego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Jaworski, Roman. 1910. *Historje manjaków*. Kraków: Spółka Nakładowa „Książka”. Przedruk: Jaworski, Roman. 1978. *Historje manjaków*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Jaworski, Roman. 1913. „Społeczeństwo a literatura (odczyt w Klubie Narodowym)”. *Dziennik Polski* 283: 2.
- Jaworski, Roman. 1919. *Na sejm. Niewygodzona mowa na pierwszy sejm Polski*. Warszawa–Lwów: Księgarnia E. Wende i S-ka.
- Jaworski, Roman. 1924. „Na giełdzie obrotów umysłowych w Polsce”. *Wiadomości Literackie* 24: 1.
- Jaworski, Roman. 1926. „Powichrzyca (artykuł polemiczny)”. *Comoedia* 2: 4.

- Jaworski, Roman. 1929. „Tajemnica Marszałka Piłsudskiego”. *Dzień Polski* 111: 2.
- Jaworski, Roman. 1933a. „W pracowniach pisarzy polskich. Ankieta”. *Wiadomości Literackie* 53: 5.
- Jaworski, Roman. 1933b. „Obrona inteligencji czy kwadratura koła?”. *Robotnik* 208: 2.
- Jaworski, Roman. 1933c. „Literatura na wirażu myśli państwowej”. *Robotnik* 44: 6.
- Jaworski, Roman. 1933d. „Socjalizacja rozbitków i nieużytków?”. *Robotnik* 181:3.
- Jaworski, Roman. 1933e. „Pierwsza polska epopeja pacyfistyczna «Żółty Krzyż» Andrzeja Struga”. *Robotnik* 164: 3.
- Jaworski, Roman. 1933f. „Pierwsza polska epopeja pacyfistyczna «Żółty Krzyż» Andrzeja Struga”. *Robotnik* 165: 2.
- Jaworski, Roman. 1933g. „Pierwsza polska epopeja pacyfistyczna «Żółty Krzyż» Andrzeja Struga”. *Robotnik* 167: 4.
- Jaworski, Roman. 1933h. „Pierwsza polska epopeja pacyfistyczna «Żółty Krzyż» Andrzeja Struga”. *Robotnik* 168: 6.
- Jaworski, Roman. 1933i. „Wskrzeszanie kultury. «Sprawa Dantona» w teatrze polskim”. *Robotnik* 370: 3.
- Jaworski, Roman. 1933j. „Wskrzeszanie kultury. «Sprawa Dantona» w teatrze polskim”. *Robotnik* 372: 3.
- Jaworski, Roman. 1933k. „Sprawozdanie teatralne. Teatr polski: «Sprawa Dantona» – kronika sceniczna w 12 odsłonach. Napisała Stanisława Przybyszewska”. *Robotnik* 374: 6.
- Jaworski, Roman. 1933l. „Włamywacze. Klasycznego faszyzmu najnowsze «wyczyny»”. *Robotnik* 412: 3.
- Jaworski, Roman. 1934. „Czerwone... Czarne... Szkic przyszłości kulturalnej na ekranie polityki zagranicznej”. *Ster* 1: 11–15.
- Jaworski, Roman. 1936. „Legenda o nowej kulturze i nowym człowieku”. *Czas* 94: 18–19.
- Jaworski, Roman. 1995. „Objaśnienia dla graczy”. W *Miscellanea z okresu Młodej Polski*. T. 28, red. Tomasz Lewandowski. Warszawa: Archiwum Literackie.
- Juszczak, Wiesław. 1965. *Wojtkiewicz i nowa sztuka*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kłosiński, Krzysztof. 1992. *Wokół „Historii maniaków”. Stylizacja. Brzydota. Groteska*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kmieciak, Zenon et al. 1976. *Prasa polska w latach 1864–1918*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Miller, Jan Nepomucen. 1966. „Od indywidualizmu do uniwersalizmu”.

- W *Polska krytyka literacka (1919–1939). Materiały*. T. 4, red. Jan Zygmunt Jakubowski. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Nałęcz, Daria. 1994. *Sen o władzy. Inteligencja wobec niepodległości*. Warszawa: Państwowy Instytut Państwowy.
- Okulicz-Kozaryn, Radosław. 2003. *Gest pięknoducha. Roman Jaworski i jego estetyka brzydoty*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Literatury Polskiej.
- Paczoska, Ewa. 2020. „Maniak, dziwak, impertynent? Spory (o) Karola Irzykowskiego”. W *Karol Irzykowski – człowiek sporu, postać sporna*, red. Mateusz Chmurski, Katarzyna Sadkowska i Kinga Siatkowska-Callabat. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Panek, Sylwia. 2006. *Krytyk w przestrzeniach literatury i filozofii : o młodopolskich wypowiedziach polemicznych Karola Irzykowskiego*. Poznań: Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”.
- Panek, Sylwia. 2019. *Mosty Karola Irzykowskiego*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Panek, Sylwia. 2023. „«[...] Zawiedli się na mnie, a ja na nich». Miejsce Irzykowskiego w życiu literackim dwudziestolecia międzywojennego”. *Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo* 13: 239–255.
- „Propaganda książki. Literackie wieczory dyskusyjne”. 1933. *Przegląd Księgarski* 11: 59.
- R.J. [Jaworski, Roman]. 1934. „Panopticum cywilizacji”. *Ster* 1: 30–32.
- r.j. [Jaworski, Roman]. 1914. „Nowa impreza dyrektora Hellera w Wiedniu”. *Wiedeński Kurier Polski* 16: 3.
- Redakcja. 1934. „Twórcze Odrodzenie Narodu”. *Ster* 1: 3–15.
- Roman Sas [Jaworski, Roman]. 1900. „List otwarty do p. Ignacego Daszyńskiego. Kandydata na posła do Sejmu”. *Ruch Katolicki* 51: 1.
- Szulik, Weronika. 2018. „W Klubie Konstrukcjonalistów. Strategie autotematyczne we wczesnej prozie Karola Irzykowskiego i Romana Jaworskiego”. W *Ironia modernistów. Studia*, red. Marcin Bajko, Urszula M. Pilch, Jarosław Ławski. Białystok: Wydawnictwo Prymat.
- Świecki, Tadeusz [Święcicki, Tadeusz]. 1933. „Lekarze czy... rakarze? Ruch zawodowy pracowników umysłowych”. *Robotnik* 191: 3.
- Taborski, Roman. 1975. „Wstęp”. W Przybyszewska, Stanisława, *Dramaty*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.
- Tenner, Juliusz. 1966. „O twórczości aktorskiej”. W: *Mysł teatralna Młodej Polski. Antologia*, wybór Irena Sławińska i Stefan Kruk. Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.
- White, G. Edward. 1973. „The Evolution of Reasoned Elaboration: Jurisprudential Criticism and Social Change”. *Virginia Law Review* 59: 279–302.

„Wieczór dyskusyjny, poświęcony «Żółtemu krzyżowi» Andrzeja Struga”.
1933. *Robotnik* 158: 3.
Zrębowicz, Roman. 1961. „Zapomniany ekspresjonista”. *Ruch Literacki*
4/5: 187–190.

WERONIKA SZULIK – doktor, dokumentalistka w Pracowni Dokumentacji Literatury Współczesnej IBL PAN. Uzyskała stopień doktora na podstawie pracy *Konstelacje Romana Jaworskiego (Witkacy – Irzykowski – Brzozowski)*, która powstała pod opieką dr hab. Leny Magnone. Publikowała między innymi w *Przeglądzie Humanistycznym*, *Pamiętniku Literackim*, *Wieku XIX*, *Pleografie* czy zagranicznym *Volupté*. Interesuje się życiem i twórczością Romana Jaworskiego, modernizmem środkowoeuropejskim oraz kinem niemym (szczególnie jego związkami z literaturą).

Dane adresowe:

Instytut Badań Literackich PAN

Pałac Staszica w Warszawie

ul. Nowy Świat 72

00-330 Warszawa

email: weronika.szulik@ibl.waw.pl

Cytowanie:

Szulik, Weronika. 2023. „Zadania inteligencji. Współpraca Romana Jaworskiego z *Robotnikiem* w kontekście jego działalności publicystycznej”. *Praktyka Teoretyczna* 3(49): 127–153.

DOI: 10.19195/prt.2023.3.7

Author: Weronika Szulik

Title: Tasks of the intelligentsia. Roman Jaworski's collaboration with *Robotnik* in the context of his journalism

Abstract: The article aims to present Roman Jaworski's (1883–1944) contributions as a literary and theatrical reviewer with the magazine *Robotnik*, the organ of the Polish Socialist Party, in 1933. Meanwhile, setting it in the context of the writer's entire journalistic activity. Roman Jaworski is still best known for his debut collection of short stories, *Historie Maniaków* (1910), and his project of 'difficult and ugly' grotesque art. His roles as a political publicist and theatrical reviewer have been virtually forgotten or are not given much importance today. But these work was abundant and accompanied the writer throughout most of his life, and thus reflect Jaworski's search for the most appropriate option for firstly regaining independence of Poland, then developing and rebuilding the new state. In the article, I focus on Jaworski's texts, additionally comparing them with the reviews of Irzykowski – the writer's partner and mentor since 1911 – in terms of their attitude to politics and the discussion of art and criticism.

Keywords: Roman Jaworski, *Robotnik*, Karol Irzykowski, intelligentsia, journalism, criticism